

Józef Borzyszkowski

Mrongowiusz a Kaszubi : dawniej i dziś

Acta Cassubiana 17, 22-35

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Józef Borzyszkowski
Gdańsk

Mrongowiusz a Kaszubi **– dawniej i dziś**

W tradycji Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w XXI wieku zaistniał dobitniej zwyczaj ogłaszania patrona dla kolejnego roku. Po patronatach czołowych Młodokaszubów – Aleksandra Majkowskiego (1876–1938) i Jana Karnowskiego (1876–1939), a wcześniej Floriana Ceynowy (1817–1881) i Hieronima Derdowskiego (1852–1902) oraz Lecha Bądkowskiego (1920–1984) – rok 2014, podobnie jak na Mazurach w Olsztynku, został ogłoszony Rokiem Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza w 250. rocznicę jego urodzin. Tę decyzję Rady Naczelnej ZK-P opublikowały nie tylko kaszubskie media z „Pomeranią” na czele i łącznie z Internetem, przypominając życie i dzieła wielkiego syna Mazur i prekursora – pierwszego badacza języka i kultury Kaszubów.

W ramach Roku K.C. Mrągi, przypomniano m.in. słowa Floriana Ceynowy o nim z 1850 roku z jego rozprawki *Kjle słów o Kaszebach i jich zemi*, wydanej w Krakowie.

„Na póczałku tego stuleca bel pjirszij x. MRAGA (Mrongovius) ve Gdańsku, chteri se začą nad móvą Kaszebską zastanavjac e kilkanosce nom vlosceveh slov v svojim Mjemjecko-Polskim slovnjiku del vedrekóvac. Pótemu zvrócelo tovarzestvo dzeji e starožetnosce Pómórza v Szczecenje na ten przedmjot swoje wuvogę e staralo sę wó poznanje nasze móve, ale dotechczas njevjele skuralo. X. MRAGA del do przedrekóvanjo temu tovarzestvu vspómnjonji Katechezmu [Pontanusa] e zložel v manuskripce meli zbjiir slov Kaszebskich. Ten slávni literat Pólski e pódcewi bronjicel móve nasze, co ju wósmi krzižek liczi, zvrócel tesz wuvogę Reskov na nas wópuszczzonech, a navet wód niechterech póbratimcov vesmjonech, Slovjanov. Resce tu barzo szlachetno vestapjile [...]. Tej za pomocą tego sameho Mrągi czele Mrongoviusza (tę to je provdzeve mjono jeho przodkov), napjisel pon PRAIS s Pjotrogarde (Petersburga) rosprave wó móvje Kaszebski e poslel ją dodom, dze ją vedrekovale. Jesz ros **mjel nasz kóchani xadz** [podkr. J.B.] ležnosc zrobjenjo vzmjanki wó naszi móvje. Jemu nadeslele s Póznanjo gramatikę JORDANA wó móvje Serbov Łužickich do

roztrząszenie, a tę wón często vspómino bliskje pokrevjenstvo tech dvouh narzeczi Slovjanskich. Ta kritika je vedrekovano v *Tigodnjiku Literackim v Póznanju*”¹.

Te ciepłe słowa zapewne dotarły do sędziwego kaznodziei, nauczyciela i uczonego w Gdańsku.

Gdy jesteśmy przy Ceynowie, trzeba nadmienić, iż pięć lat temu za sprawą J.M. Rektora Uniwersytetu Gdańskiego, prof. Andrzeja Ceynowy, przed gmachem Biblioteki Głównej UG stanął pomnik ks. Mrągi, wykonany przez artystę – rzeźbiarza Gennadija Jerszowa, uroczyście odsłonięty 20 czerwca 2009 roku.

Tenże artysta wykonał dwa lata wcześniej statuetkę z postacią K.C. Mrongowiusza, będącą materialnym wyrazem ustanowionej w 2008 r. przez A. Ceynowę nagrody „Nauczyciel Roku” im. Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza². Jest ona przyznawana trzem nauczycielom akademickim UG za szczególne osiągnięcia dydaktyczne w rocznicę powołania UG – 20 marca każdego roku.

Ustanawiając Rok 2014 Rokiem K.C. Mrongowiusza, inicjatorzy tego faktu chcieli zwrócić m.in. uwagę arcy pobożnym katolickim ziomkom i zarazem gorącym Polonusom na fakt, iż pionierem badań kaszubologicznych był właśnie ów gdański, ewangelicki pastor rodem z Mazur, propagator i piastun języka polskiego, a jego sponsorem rosyjski mąż stanu, co dziś dla niektórych spośród nas wydaje się trudne do zaakceptowania. Stąd tym bardziej godne wsparcia są wszelkie inicjatywy przypominające i popularyzujące postać wielkiego syna Mazur i gdańszczanina – Polaka.

Biografowie i badacze dorobku życiowego K.C. Mrongowiusza napisali już o nim wiele. Zdawać by się mogło, że zrealizowali niemal wszystko, co do zbadania – poznania było możliwe czy konieczne. Jego postać jest obecna na kartach wielu opracowań i książek, nie tylko dotyczących rodzinnych stron – Mazur czy Gdańska³. Dotyczy to zarówno opracowań o charakterze naukowym czy popularno-

¹ Zob. F. Ceynowa, *Kjile slow o Kaszëbach i jich zemi*, [w:] *Trze rozprawë przez...*, Kraków 1850, s. 39-40.

² Zob. strona internetowa Uniwersytetu Gdańskiego oraz <http://www.gdansk.pl/turystyka>, 89, 686.html

³ Zob. W. Bieńkowski, *Krzysztof Celestyn Mrongowiusz 1764-1855. W służbie umiłowanego języka*, wyd. II, rozszerzone i poprawione, Olsztyn 1983 oraz *Historie Olsztyna, Mazur, Gdańska i Pomorza...*, jak również *Krzysztof Celestyn Mrongowiusz 1764-1855. Księga Pamiątkowa*, pod red. W. Pniewskiego, Gdańsk 1933. – Najnowsze opracowania dot. tej postaci zawierają „Mrągowskie Studia Humanistyczne”, t. 6-7, 2004/2005, będące owocem międzynarodowej konferencji naukowej, zorganizowanej w 150. rocznicę śmierci pastora, językoznawcy i pedagoga – 3 czerwca 2005 r. w Mrągowie. Tam m.in. artykuły: Zygmunta Szultki *Badania Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza nad kaszubszczyzną na Pomorzu Zachodnim* oraz mój *Gdańsk i Kaszuby w życiu i twórczości Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza*, którego zasadnicze wątki wypada tu przytoczyć.

naukowym, jak i literatury pięknej. W przypadku tej ostatniej przywołać trzeba w pierwszym rzędzie potężne dzieło śp. Franciszka Fenikowskiego – gdyńsko-gdańskiego poety i pisarza, Kaszuby z ducha rodem z Wielkopolski, pod koniec życia obywatela Warszawy. Chodzi o jego powieść poświęconą Florianowi Ceynowie – ojcu regionalizmu kaszubskiego, pionierowi w zakresie rozwoju kaszubskiego języka literackiego i na ów czas mistrzowi w badaniach kaszuboznawczych, w których widzimy go jako kontynuatora pracy K.C. Mrongowiusza. W *Zapadłym zamku* w cz. I rozdział trzeci nosi tytuł *Jak ksiądz Mrongowiusz kazał w Gdańsku*⁴. Wprawdzie z całego rozdziału najbardziej kaszubsko-gdański i sympatyczny dla nas jest sam tytuł – tym niemniej w długiej opowieści o pierwszej wizycie małego Florka z ojcem w Gdańsku kulminacja ma miejsce w Kaplicy św. Anny. Prowadzący ich do niej stary gdańszczanin u celu rzekł: „Tu w kaplicy św. Anny co niedziela dla Polochów i Kaszebów trzymo po polsku kazania unser Prediger Krzysztof Celestyn Mrongowiusz”⁵. W tym polsko-kaszubsko-niemieckojęzycznym zdaniu jest istotny sygnał dotyczący rzeczywistości, w jakiej żył wówczas Gdańsk, a raczej Kaszubi i jego obywatel rodem z Mazur. Dalej w powieści Florian Ceynowa, słuchając kazania Mrongowiusza, dowiaduje się po raz pierwszy o Polsce i powstaniu, które w niej wybuchło. Ale nadal nie wie, coż to jest ta Polska? Można więc sądzić, że był to rok 1830! W rzeczywistości wówczas Ceynowa był już uczniem gimnazjum w Chojnicach, gdzie mógł być dlań dostępny przynajmniej *Słownik niemiecko-polski...* z 1823 r. ks. Mrągi⁶. Tak właśnie, jako Mrągę, wspominał w przyszłości konsekwentnie Ceynowa bohatera naszych rozważań i przypomnień, który z gorącą sympatią odniósł się do powstania listopadowego, utożsamiając się z walczącymi o niepodległość ojczyzny rodakami.

Przywołując *Zapadły zamek*, warto podkreślić fakt szczególnego zbliżenia K.C. Mrongowiusza z Kaszubami, jakie miało miejsce może w większym zakresie po jego śmierci niż za życia. Tym niemniej interesuje nas tu nie tylko literatura piękna i nie tylko współczesność, ile specyfika czasu i żywota gdańskiego Krzysztofa Mrągi. Ale zanim do nich przejdę, jeszcze jeden znak współczesności. W Gdańsku, na Starym Mieście, a właściwie Głównym – Nowym przy ul. Straganiarskiej, stoją obok siebie dwie kamienice, raczej szereg kamieniczek – dwa domy, które nie tylko w mojej i przewodników turystycznych świadomości funkcjonują jako:

1° *Dom Mrongowiusza*⁷, w rzeczywistości kiedyś siedziba szkoły św. Jana, w której był on nauczycielem, odbudowany już w latach pięćdziesiątych, pierwotnie

⁴ F. Fenikowski, *Zapadły zamek*, Warszawa 1958, s. 49 i n.

⁵ Tamże, s. 75

⁶ Pełny tytuł: *Słownik niemiecko-polski. Die deutsch – polnisches Handwoerterbuch nach Adelung und Linde, bearb. von...*, Danzig 1823.

⁷ Szukając w *Bedeckerze gdańskim* Jerzego Sampa (Gdańsk 1997 r.) pod hasłem *Domy i kamienice* Domu Kaszubskiego i Domu Mrongowiusza – żadnego z nich nie znajdziemy. Na szczęście

siedziba Pracowni Konserwacji Zabytków, chyba fundatorów ważnej wielce tablicy, na której czytamy:

*W tym domu przez lat 43 działał
Krzysztof Mrongowiusz (1764–1855)
uczony, nauczyciel i kaznodzieja
Krzewiciel i obrońca polskości w Gdańsku, na Pomorzu i Mazurach.*

(Dziś w tymże domu, po jego adaptacji, mieści się hotel „Dom Mrongowiusza”).

- 2° *Dom Kaszubski*, otwarty i poświęcony w 1993 r., to 4 kamieniczki, odbudowane – zrekonstruowane od podstaw jako siedziba główna Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego (i Instytutu Kaszubskiego), kontynuatorów dzieła F. Ceynowy i więcej chyba niż symbolicznie – także K.C. Mrongowiusza. W naszej instytucyjowej izbie znajduje się również portret bohatera niniejszego tekstu obok wizerunków Ceynowy i jego następców. Wszystko to cenne dla nas symbole i pamiątki!

Mimo tak wspaniałego sąsiedztwa i mnogości gdańskich pamiątek po K.C. Mrongowiuszu, sędzę, iż także w obu domach przy ul. Straganiarskiej obie bliskie nam postacie są jednakowo znane – nieznane! Niekiedy mam odwagę zapytać o nie... nawet studentów historii podczas egzaminu z historii Polski epoki rozbiorów, pamiętając, iż sam wspominałem je podczas wykładów⁸. W tej sferze także nie zauważyłem powodów do satysfakcji, ani nadmiaru ciekawości przeszłości, znaczenia symboli, treści wyrytych na tablicach. Stąd waga naszych sesji i działań oraz potrzeba nie tylko nowych badań, ale przede wszystkim nieustannego przypominania takich postaci jak K.C. Mrongowiusz, obdarzonego pięknym tytułem „europejskiego budowniczego mostów między narodami”⁹. Ten tytuł – ponifex – można odnieść do ks. Mrągi także w kontekście relacji między regionami Rzeczypospolitej, między mieszkańcami Warmii i Mazur oraz Pomorza Gdańskiego – Nadwiślańskiego, a także pomiędzy samymi gdańszczanami – między Kaszubami a Polakami mającymi korzenie w innych regionach Rzeczypospolitej. Zatem czas wrócić do gdańsko-kaszubskiego okresu życia K.C. Mrongowiusza.

Z myślą o lepszym zrozumieniu obecności Gdańska, roli Gdańska i Kaszubów w życiu i twórczości K.C. Mrongowiusza winniśmy sobie uświadomić rzeczywi-

ten drugi jest pod hasłem *Mrongowiusz i szkoła św. Jana* (s. 172), w której budynku w 20-leciu międzywojennym funkcjonowała pierwsza Polska Szkoła Senacka w Wolnym Mieście Gdańsku. Nazwisko Mrongowiusza pojawia się też pod hasłem *kościół* – kościół (kaplica) św. Anny, w którym znajduje się barokowa ambona, z której kazał ks. Mrąga.

⁸ Od czasu do czasu pytam też o Mrongowiusza osoby pracujące w Domu Kaszubskim, przechodzące (2x) codziennie obok „Domu Mrongowiusza” i poświęconej mu tablicy, której dotąd najczęściej nie zauważyli...

⁹ Vide zaproszenie na Mrongowiuszowską Konferencję w Mrągowie.

stość tamtych – gdańskich lat żywota naszego Pontifexa. Chodzi zarówno o rzeczywistość miasta, jak i zmieniające się realia społeczno-ustrojowe na całym Pomorzu, obejmujące Kaszubów mieszkających w dwóch ówczesnych prowincjach pruskich – Prusy Zachodnie/Westpreussen i Pomorze/Pommern. Idzie o rzeczywistość I połowy XIX wieku, o okres po rewolucji francuskiej – wojen napoleońskich, zagrażających upadkiem państwu pruskiemu, budzących nadzieje polskie, także Gdańska, jak i następny okres – czas odbudowy w realiach politycznych Europy, ustalonych na Kongresie Wiedeńskim.

Generalnie był to czas podupadania Gdańska – nie tylko gospodarczego i polskości w mieście, także upadku Gdańskiego Gimnazjum Akademickiego, jak i mimo wszystko rozwoju nowoczesnego państwa i społeczeństwa pruskiego, które ponowny i pozytywny wstrząs przeżyło w okresie Wiosny Ludów. Wówczas też Kaszubi za sprawą F. Ceynowy zaczęli mówić sami o sobie własnym językiem, do czego grunt po trochu przygotował Mrongowiusz. We wspomnianej przebudowie społeczeństwa i państwa pruskiego decydujący był proces uwłaszczenia chłopów i ich dojrzewania do obywatelskiej podmiotowości.

Pamiętamy też, że Mrongowiusz, dotąd obywatel stołecznego pruskiego Królewca, znalazł się w Gdańsku w 1798 roku drogą wyboru Rady Miasta i własnego choćby między Toruniem a Gdańskiem, w nadziei polepszenia warunków pracy i bytu rodziny. Bez wątplenia był już wówczas człowiekiem doświadczonym; zasłużonym nauczycielem i słynnym ze znaczącego dorobku autorem i edytorem, choćby podręczników i kalendarzy¹⁰.

W Gdańsku na stałe zjawił się wraz z rodziną – żoną, dzieckiem i czeladzią – w maju 1798 r., czyli ponad 215 lat temu. Objął dwa stanowiska – lektora języka polskiego w gimnazjum akademickim i polskiego kaznodziei w kościele św. Anny. Z czasem doszło trzecie – lektor języka polskiego w szkole św. Jana, niejako w zamian za pierwsze, które wkrótce odpadło.

O jego zarobkach i sytuacji materialnej wiemy sporo¹¹. Były one lepsze niż w Królewcu, ale gorsze niż się spodziewał i nieco skromniejsze od innych profesorów gimnazjum. Władze, nie tylko miasta, nie były bowiem już wówczas zbyt hojne dla ludzi nauki i edukacji, tym bardziej lektora języka polskiego i badacza – także kaszubszczyzny, o czym zapewne nie miały dostatecznego pojęcia. Można powiedzieć, że Mrongowiusz znalazł się w Gdańsku w trudniejszej sytuacji niż w Królewcu – więcej bowiem oczekiwał, niż mu ostatecznie dano. Najważniejsze było jednak to, iż najbliższe mu sprawy – nauczania i kazania języka polskiego rychło stały się bardziej jego prywatnymi niż miejskimi. Naukę języka polskiego pozostawiano bowiem z czasem u św. Jana woli uczniów, odsyłając ich do Mrongowiusza. Z kolei polskojęzyczna wspólnota wiernych w Gdańsku, licząca

¹⁰ Zob. W. Bienkowski, *op. cit.*, s. 213 i n. – *Bibliografia dzieł... za lata 1791-1870*.

¹¹ Zob. tenże, *op. cit.*, s. 37 i n.

na początku kilkaset dusz, obejmująca także mieszkańców okolicznych wsi, malała również – nie bez udziału polityki. Wystarczy wspomnieć zatargi między wojskiem a Mrongowiuszem, przedłużającym ponoć nabożeństwa, poza wojskowe wyobrażenia...¹² Podobne zatargi miał Mrongowiusz z dozorem kościelnym, w których rozwiązaniu pomocy, na szczęście skutecznej, szukał w Sądzie Miejskim i takimiż Kolegium Kościelnym. Trwała też walka o polskie i kaszubskie dusze przybywające do Gdańska między pastorami niemieckimi, z czasem coraz bardziej ich germanizatorami. Ten aspekt z życia K.C. Mrongowiusza – zmagania z germanizacją – jest szczególnie znany, a eksponujemy w nim wielki sukces przywrócenia na jakiś czas nauki języka polskiego w szkołach ludowych, w czym znaczny udział innego pastora z Mazur – ks. Gustawa Gizewiusza.

Wiemy też, że warunki mieszkaniowe, jakie zastał Mrąga w Gdańsku – w nieistniejącym dziś domku przy kościele św. Trójcy, nie były dlań zadowalające. Wiele zabiegów kosztowała go sprawa ich polepszenia – remontu mieszkania, wykolatanego u władz. Generalnie można powiedzieć, iż życie zawodowe Mrongowiusza w Gdańsku obfitowało w liczne sytuacje stresowe, z którymi borykał się na co dzień, nie zrażając się nowymi przeciwnościami. Jego życie prywatne jest dla nas nadal stosunkowo najmniej znane; stąd możemy powiedzieć, że i tutaj nie brakowało mu sporych kłopotów. Urodzony w Królewcu syn Fryderyk Wilhelm (imiona królewskie mówią także sporo o ojcu!) został aptekarzem i wyniósł się z czasem nagle do Lęborka, gdzie zmarł w 1837 roku. Drugi syn Karol zmarł w 1808 r. jako ośmioletni chłopiec. Urodzona w Gdańsku w 1804 r. córka Karolina Fryderyka, mając 17 lat, wyszła za mąż za nieznanego nam bliżej sędziego – gdańszczanina o nazwisku Am Ende i znikła być może z życia codziennego ojca. Zmarła zresztą w 1831 roku, pozostawiając syna Gustawa, któremu po części zawdzięczamy fakt przekazania wiele lat po śmierci dziadka jego księgozbioru do Biblioteki Miejskiej, dziś Biblioteki Gdańskiej PAN¹³. Już przed weselem córki Mrongowiusz w 1820 r. owdowiał, żyjąc do końca długiego żywota samotnie. Władysław Pniewski, prezentując żywot i dzieła bohatera, napisał: „Życie rodzinne dla niego mija jak sen, nie pozostawiając po sobie silniejszych wrażeń, ani wspomnień. Zapomniały też o nim dzieci”¹⁴. (Czy tak było w rzeczywistości, można by dalej sprawdzać, a przynajmniej bliżej poznać ich losy).

Samotności tej być może w największym stopniu – pomijając osobowość samego Mrongowiusza – zawdzięczamy bogaty naukowy i edytorski dorobek gdański naszego bohatera. Z dotychczasowych opracowań łatwo można wyłonić opis jego życia codziennego, w którym stałym elementem porządku dnia uczonego kaznodziei i lektora był ponoć godzinny spacer i dwukrotne rąbanie drew – i dziś godne zalecenia nie tylko uczonym.

¹² Ibidem, s. 51 i n.

¹³ Vide ibidem, s. 60 i przypis 28 ze s. 175.

¹⁴ W. Pniewski, *op. cit.*, [w:] *Księga Pamiątkowa...*, s. 21

Sporo więc wiemy o zawodowej pracy Mrongowiusza, o losie nauczyciela, miłującego młodzież i swoje powołanie, niezrażającego się przeciwnościami, a nawet wybrykami uczniów. Mniej wiemy o jego działaniach duszpasterskich, najwięcej o dokonaniach autorsko-edytorskich i o jego bibliotece – skarbie nad skarbami! O ile w każdej płaszczyźnie obecna jest sprawa polska, a raczej sprawa języka polskiego, skąd wzięła się popularność i uznanie dla Mrongowiusza w różnych ówczesnych środowiskach polskich – w „kraju” i za granicą, o tyle trudniejsze jest – było wyśledzenie jego codziennych kontaktów z Kaszubami i stwierdzenie, na ile zainteresowania i badania nad kaszubszczyzną były jego własną potrzebą, a w jakim stopniu wynikały z zapotrzebowania zamówienia ludzi z zewnątrz. Bez wątplenia najbliższym dlań źródłem wiedzy o języku kaszubskim była jego gospodyni, pochodząca spod Lęborka.

Dziś wiemy, iż do sprawy kaszubskiej tak dobitnie przypisany został, prowadząc na miarę swoich możliwości także badania terenowe, głównie z własnej inicjatywy, ale i na zamówienie zewnętrzne – w pierwszym rządzie Rosjan, a z czasem i Niemców – Towarzystwa Dziejów i Starożytności Pomorskich w Szczecinie. Dzięki temu, stał się owym prekursorem badań nad kaszubszczyzną, wręcz leksykografem kaszubskim¹⁵, o czym szerzej nieco dalej.

Najpierw jednak wypada przywołać jego wcześniejsze dokonania wydawniczo-naukowe, w których dzięki Gdańskowi również zaistniała kaszubszczyzna – Kaszubi nie tyle znad Raduni i Motławy, ile znad Łeby.

K.C. Mrongowiusz jako pastor gdański funkcjonuje w historiografii przede wszystkim jako ów gorący obrońca języka polskiego, nawet jego i Polski gloryfikator, przy niedocenianiu może dotąd jego działań na rzecz rozwoju współpracy i współżycia między Polakami i Niemcami w Prusach na zasadzie partnerstwa. Jednocześnie długo nie eksponowano jego szczególnego zaangażowania na rzecz docenienia wartości i kraszy mowy ludu mazurskiego i kaszubskiego, na co zwrócił uwagę już ponad pół wieku temu Andrzej Bukowski, a za nim Wiesław Bieńkowski¹⁶. O przeżyciach i poglądach Mrongowiusza najczęściej dowiadujemy się z przedmów do licznych jego wierszy i innych autorów publikacji. Z jego dorobku autorsko-wydawniczego w kontekście sprawy gdańsko-kaszubskiej najważniejsze są, jak sądzę, trzy dzieła: *Pieśnioksiąg czyli Kancjonał Gdański, zamykający w sobie treści i wybór pieśni nabożnych z większej części starych, tak teraz wypożyczany iż może obok prusko-polskiego, tudzież łącznie z naszym pruskim pieśnioksiągiem przy nabożeństwie być używany oraz modlitwami, kolektami i dogodnemi trzema rejestrami opatrzony...*, Gdańsk 1803; *Słownik niemiecko-polski*,

¹⁵ B. Ślaski, *Mrongowiusz jako leksykograf kaszubski*, „Slavia Occidentalis”, t. VI, 1927, s. 213-224.

¹⁶ A. Bukowski, *Wspomnienie o Mrongowiuszu*, „Rejsy”, 1955, nr 5, s. 2; W. Bieńkowski, *op. cit.*, s. 91. Zob. też A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny. Zarys monografii historycznej*, Poznań 1950.

Gdańsk 1823 oraz *Dokładny słownik polsko-niemiecki krytycznie wypracowany*, Królewiec 1835. – Pierwszy adresowany do polskich ewangelików albo inaczej do ewangelickiego wyznania a języka polskiego mieszkańców Pomorza, Warmii i Mazur, szczególnie gdańszczan, wśród których niewiele znaczącą grupę stanowili Kaszubi, dość trudni do wyłowienia nawet z listy subskrybentów. Tenże *Kancjonał*, jak i towarzyszące mu niejako kazania, ewangelie, był swoistą kontynuacją działań edytorsko-piśmienniczych znanych pastorów, także z terenów kaszubszczyzny. Warto zwrócić uwagę na osobiste zaangażowanie Mrongowiusza w to, by jego kazania dotarły także nad Jezioro Łebskie. Nie od rzeczy będzie, jeśli przypomnę, że w swoich działaniach na rzecz ewangelików polskich – także kaszubskich – Mrongowiusz nie uzyskał wsparcia ani rządowego, ani dziedziców! Myśląc o *Kancjonale*, towarzyszy mi wciąż refleksja o negatywnych skutkach zróżnicowania wyznaniowego wśród Polaków i Kaszubów; o tragicznym losie ewangelików mazurskich i kaszubskich, który dostrzegł już wówczas Mrongowiusz. Chodzi mi też o to, jak daleko i blisko od siebie były obie społeczności – katolicka i ewangelicka na Wielkim Pomorzu, posługujące się w kościołach jednym językiem polskim, a na co dzień kaszubskim, czy mazurskim.

W tym kontekście może warto pamiętać o przekonaniu Kaszubów – katolików, wyrażonym przez H. Derdowskiego w epopei *Ò Panu Czòrlińszcim, co do Pùcka pò sécë jachòł, zelgòł dlò swòjèch druchów kaszubszcich...*, w następującej postaci:

*Szlachcëc widząc pòdczas gòdci bez òbrazów scanë,
Spitòł Kąkla: – Czë wa abë jesta chrzeseyjanë?
Kąkel òdrzekł: – Gwës! Më mómë téż Christusa wiarã,
Ale Bògù miemiecczémù dajemë òftarë;
Më Mòrcëna Lutra zòkòn przëjälë òd Miemców,
Mòwã jednak zachòwalë praòjców Słowienców,
Ale ninia mòwa naszò coròz barzi dżinie,
Dzys ju le sã ùtrzëmała w barzo malim klinie;
W sztyrech wsach le pò kaszubskù mówią malë dziecë,
Te są, òkróm Jizbic, Gace, Kluczi i Główczëce.
Stari lëdze pò kaszëbskù mówią jész w Smòldzënie,
W òbù Gòrnach, w Cecenowie, Lëbie i Stójcënie;
Mówią téż jész pò naszémù dokòła Charbrowa –
Tam, czej wëmrzq òny stari, zdżinie naszò mòwa.*

*Czòrlińszcémù jaż òd żòlu krajało sã serce,
W tacji – rzekł – to wa w tim kące jesta pòniewierce!
Wierã Pòn Bóg tu na waju przëpùscył skòranié,
Żesta, druchë – wej - przëjälë lutersczë wëznanié,
Më Kaszubë, co mieszkómë w kraju nadwisłańszcim,
Mniedzë rzéką Brdq a mòrzã, co je zowią gdańszcim,*

*Zawdë žesmě bělë wiérny katolëcczi wierze,
 Za to nóm téz mòwë òjców Pón Bóg nie òdbierze.
 Miemcë, chòc klë mają òstré, nigdë nas nie zjedzą,
 Ò tim òni ju òd dówna sami dobrze wiedzą.*

*Tej mù na to rëbòk Kąkel òdrzekł rozczulony:
 – Druchù, jesz i ród Kabòtków nie bådze zgùbiony!
 Ninia òn za òjców winë cãżkò pòkùtuje,
 Ale wiémë, że sã Pón Bóg nad nama zlituje.
 Za to, że wa, nasi braco, mù służëlë wiérnie,
 Òn Kabòtkóm bët i mòwã wrócy mnilosernie.
 Ù nas – jò cë, druchù, pòwiém – taczé je pòdanié,
 Że wnet srodze mądri prorok ù waju pòwstanie;
 Ten do wiarë katolicczi nazòd nas nawrócy,
 A tej Pón Bóg dnie niedoli wnet nama ùkrócy.*

*Szlachcëc jemù pòdól rãkã: – Dałëbë to nieba!
 Wama, póczi më żëjemë, zdżinac jesz nie trzeba¹⁷.*

Sądzę, iż tak, jak napisał Derdowski, było w całym XIX wieku, a nawet i dłużej trwało przekonanie katolików o boskim skaraniu Kaszubów – ewangelików za sprzeciwienie się ich ojców tradycji katolickiej.

Drugim dziełem, które więcej nad inne przysporzyło Mrongowiuszowi sławy, trudów, gości i nawet rozczarowań, był wspomniany już *Słownik* – jego pierwsze wydanie – *Słownik niemiecko-polski*, Gdańsk 1823, jak i następne edycje tego już wiekopomnego dzieła.

W przedmowie doń Mrongowiusz, jak wiemy, wyraził ubolewanie z powodu szybkiego zanikania kaszubszczyzny na Pomorzu, zwłaszcza wśród tzw. Kabatków. Postawił też postulat systematycznego zbadania prastarych słów kaszubskich, których przykłady prezentował w swoim dziele. Tymże dokonaniem wzbudził zainteresowania kaszubszczyzną w świecie słowiańskim, zwłaszcza wśród Rosjan, a pośrednio też Niemców. Za ich zachętą i pomocą, podjął przygotowania do podróży badawczej, zrealizowanej ostatecznie po sformułowaniu stosownego programu badań w kontakcie ze szczecińskim Towarzystwem Dziejów i Starożytności Pomorskich w 1826 roku. Mrongowiusz nawiązał wówczas bezpośrednie kontakty ze znanymi pastorami pracującymi wśród Kaszubów nadbałtyckich, piszącymi o swoich parafiach mniej lub bardziej uczone teksty. O nich to i o znaczeniu badań Mrongowiusza dla rozwoju piśmiennictwa kaszubskiego informuje w swoich

¹⁷ H. Derdowski, *O Panu Czorlińskim co do Pucka po sece jachol zełgoł dlo swoich druchów kaszubściech...*, Toruń 1880, s. 84-85; zob. też, Biblioteka Pisarzy Kaszubskich, t. 2, Gdańsk 2007, s. 281-282.

artykułach profesor Zygmunt Szultka, mający na sumieniu niejedno opracowanie dotyczące tej problematyki¹⁸. Nie miejsce tu na szczegółowe relacjonowanie badań i opinii kaszuboznawczych Mrongowiusza. Z zapisanych przezeń przysłów kaszubskich do dziś wiele warta jest ludowa mądrość:

Jó Pôn i ty Pôn, a chtóz bådze swinie pasc!?

Druga podróż Mrongowiusza przez Lębork do Łeby i przez Wejherowo na powrót do Gdańska w czerwcu 1827 roku przyniosła dar z Łeby w postaci odnalezionego w Gardnie *Katechizmu Pontanusa* – Michała Mostnika Brügemanna, jego II wyd. z 1758 roku, wznowionego przez Mrągę i szczecińskie towarzystwo w 1828 roku. Badania Mrongowiusza zainspirowały także szerzej owo szczecińskie towarzystwo oraz indywidualnych badaczy, m.in. Mazura, pastora kościoła św. Katarzyny w Gdańsku, zapomnianego Bogumiła Borkowskiego. Mrongowiusz zebrany materiał językoznawczy wykorzystał szerzej w kolejnych wydaniach *Słownika niemiecko-polskiego* z lat 1832 i 1837. Pamiętać też trzeba o tym, że inni, wykorzystując jego dorobek, traktowali go niekiedy jako własny.

Jego głównym dokonaniem w kontekście tytułu niniejszego tekstu było sformułowanie w 1825 roku programu badań dotyczących Kaszubów i kaszubszczyzny, niezrealizowanych przezeń osobiście głównie z powodu sędziwego już wieku. Obejmował on następujące zadania:

1. mały słownik wyrazów kaszubskich;
2. wykaz wsi kaszubskich z mapą;
3. rozstrzygnięcie kwestii przynależności Kaszubów do wschodniego lub zachodniego pnia Słowiańszczyzny;
4. odpowiedź na pytanie, czy Kaszubi mają własne nazwy miesięcy;
5. wykaz literatury dotyczącej Kaszubów;
6. mały zbiór przysłów kaszubskich;
7. odpowiedź na pytanie, czy Kaszubi mają wspólne z Polakami podania i baśnie ludowe;
8. zbadanie, czy zachowały się ślady kultów pogańskich, świąt ludowych i obyczajów dorocznych;
9. nazwy – własne Kaszubów i sąsiadów;
10. strój ludowy;

¹⁸ Zob. C. Obracht-Prondzyński, *Bibliografia do studiowania spraw kaszubsko-pomorskich*, Gdańsk 2004, s. 281-284. Szczególnie znaczące są monografie: *Język polski w Kościele ewangelicko-augsburskim na Pomorzu Zachodnim od XVI do XIX wieku*, Wrocław... 1991 i *Piśmiennictwo polskie i kaszubskie Pomorza Zachodniego od XVI do XIX wieku*, Poznań 1994, a także *Studia nad rodowodem i językiem Kaszubów*, Gdańsk 1992. Bezpośrednio Mrongowiusza dotyczy publikacja *Nowe spojrzenie na kaszubskie badanie K.C. Mrongowiusza, „Slavia Occidentalis”*, t. 48-49, 1991-1992; t. 50, 1993.

11. (wg sugestii Rumiancewa) poszukiwania starych źródeł pisemnych – dokumentów, kronik itp., a w wypadku ich braku należało spisać po kaszubsku *Ojciec nasz* i artykuły wiary¹⁹.

Istotą, wartością tegoż programu było samo jego sformułowanie – w dużej mierze prekursorska ciekawość języka i kultury Kaszubów. Świadczą one również o stanie ówczesnej nauki, wiedzy, a raczej niewiedzy dotyczącej społeczności żyjącej przecież pod samym Gdańskiem i w Gdańsku od 1000 lat. Z drugiej strony może dziwić ograniczenie zainteresowania głównie do dalekich Kabatków, pominięcie najbliższego katolickiego zaplecza Gdańska, a i Kaszubów w samym Gdańsku. By uzyskać odpowiedź na większość tych pytań, nie trzeba było jechać do Łeby czy Główniczyc, ale wystarczyło może podejść do katolików z sąsiedztwa, na co i Mrongowiusz się nie zdobył.

Na konto mądrości Mrongowiusza musimy zapisać fakt, iż mając świadomość własnych skromnych możliwości, zaproponował szczecińskiemu Towarzystwu powołanie zespołu ludzi kompetentnych do zrealizowania tegoż programu. Dzięki temu do I połowy XIX wieku przypisane są nie tylko jego własne, ale i innych osób prace, zakorzenione w jego programie i dorobku badawczym.

Wśród pionierów badań kaszuboznawczych, nawiązujących do jego prekursorskich myśli i działań, znaleźli się badacze i uczeni rosyjscy i niemieccy oraz sam F. Ceynowa i kolejny Mazur – Gustaw Gizewiusz. Pod koniec XIX wieku doszli uczeni polscy, którzy wraz z samymi Kaszubami zostali uwikłani w „sprawę”, czy „kwestię kaszubską”, żywotną niemal do końca XIX i XX wieku, od której wolny raczej był sam Mrongowiusz, a nawet główny jej sprawca F. Ceynowa, który przejął niejako po Mrongowiuszu jego kontakty szczecińskie i rosyjskie²⁰.

Pamiętać więc trzeba zarówno o honorach, wyróżnieniach, sponsorach, z jakimi spotkał się także wśród rodaków – Polaków Mrongowiusz, jak i o słusznej i niesłusznej jego dzieł krytyce. Wśród krytyków znaleźli się już po jego śmierci także Kaszubi, ale co istotne, byli to krytycy idei i przeciwnicy – F. Ceynowy oraz młodokaszubów²¹, którzy przypomnieli Mrongowiusza społeczeństwu. Krytykowali też go Niemcy, posądzając nawet o to, że był Kaszubą i panslawistą!²² Można

¹⁹ Zob. W. Pniewski, *op. cit.*, s. 33-35; Z. Szultka, *Nowe spojrzenie...*, s. 218 oraz bardzo ważne opracowanie J. Tredera, *Mrongowiusz jako kaszubolog. W dwusetną rocznicę zamieszkania w Gdańsku*, „Gdańskie Studia Językoznawcze”, t. VII, 2000, s. 170 i n., 183 i n.

²⁰ Zob. J. Karnowski, *Dr Florian Ceynowa*. Opracował i posłowiem opatrzył Jerzy Treder, Gdańsk 1997. (Tytuł Posłowia: *Ceynowa wobec zdań slawistów o kaszubszczyźnie*), s. 112 i n. Zob. też *Niemcy o Kaszubach w XIX wieku.../Deutsche Berichte über die Kaschuben im 19. Jahrhundert...*, tłum. z języka niemieckiego Magdalena Darska-Login, red. naukowa Józef Borzyszkowski, Gdańsk 2009.

²¹ Zob. W. Bieńkowski, *op. cit.*, s. 89-90, 109 i n., s. 155-158.

²² W. Recke, *War C.C. Mrongowius ein Kaschube*, „Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins”, 1922, Jg 21, s. 50-52.

więc powiedzieć, że Mrongowiusz za swe ważne, choć stosunkowo skromne w stosunku do jego ogólnopolskich zainteresowań i działań, sympatie i dokonania w zakresie kaszubszczyzny dzielił losy Kaszubów, żyjących między Polską a Niemcami...! Dla jednych był za mało polski, dla drugich za mało niemiecki.

W tym kontekście szczególnie ważne dla mnie jako Kaszubi i gdańszczanina jest to, iż nie tylko Kaszubi i Polacy – katolicy w XIX i XX wieku pamiętali o Mrongowiuszu. Warto w tym kontekście kiedyś bliżej zbadać życie i działalność pastora – Polaka w W. M. Gdańsku, Jerzego Kahnego, apelującego, by Polacy – ewangelicy z Gdańska i Pomorza stali się szczególnymi nie tylko spadkobiercami spuścizny, ale i kontynuatorami – dzieła Mrongowiusza. On to w 1938 roku był inspiratorem powołania Towarzystwa Polaków – Ewangelików imienia Księdza Pastora Mrongowiusza w Gdańsku i programu jego ciekawej działalności!²³

Gdańsk i Kaszubi do dziś, razem z mieszkańcami Warmii i Mazur, mają wobec Mrongowiusza i samych siebie szczególne zobowiązania, zadanie działania – wzbogacenia i realizacji jego życiowego programu na miarę wyzwań współczesności. W pierwszym rzędzie jest to m.in. ich rozpoznanie, zdefiniowanie i wypracowanie aktualnego programu – strategii i taktyki.

Aktualnie, dokumentując kolejną Mrongowiuszowską rocznicę, musimy pamiętać o tym, co zrobili pro memoria K.C. Mrongowiusza nasi poprzednicy, nie tylko na Warmii i Mazurach, ale i w Gdańsku. Szczególną wdzięczność i uznanie mogą wzbudzić m.in. trzy gdańskie fakty:

1. W 1933 r. wydana w Wolnym Mieście Gdańsku wielce ciekawa i cenna *Księga Pamiątkowa* pod red. W. Pniewskiego.
2. W 100-tną rocznicę śmierci w 1955 r. ufundowano dwie tablice – na kamienicy przy ul. Straganiarskiej, gdzie mieściła się szkoła świętojańska i na gmachu Muzeum Narodowego – dawnego klasztoru oo. franciszkanów, w którym funkcjonowało Gdańskie Gimnazjum Akademickie; nie mniej ważny był konkurs z 1956 roku na portret graficzny bohatera, w wyniku którego powstało 12 prac – w tym 4 nagrodzone.
3. W 200-tną rocznicę urodzin (1764–1964) powrócił do Gdańska ocalały portret ks. K.C. Mrongowiusza z ok. 1844 roku, dziś w zbiorach Muzeum Historii Miasta Gdańska. Wówczas też Melchior Wańkiewicz po raz drugi w swojej twórczości (I. w *Na tropach Smętka*) – tym razem w *Walczącym Gryfie* przywołał postać ks. Mraği, wyróżniając go spośród „szaleńców bożych”. Między tymi rocznicami – 100-lecia śmierci i 200-lecia urodzin powstała też ciekawa biografia K.C. Mrągowiusza, pióra W. Bieńkowskiego – I wyd. 1964, II 1983, za co autorowi chwała i... olsztyńskiemu *Pojezierzu!*

²³ W. Bieńkowski, *op. cit.*, s. 155-156. Zob. J. Kahane, *Towarzystwo Polaków – Ewangelików imienia Księdza Pastora Mrongowiusza w Gdańsku*, „Przegląd Ewangelicki”, 1938, s. 558-559.

Niejako po drodze, w latach 1960–1983, powstały opracowania i publikacje innych autorów: Andrzeja Bukowskiego, Tadeusza Cieślaka, Janusza Jasińskiego, Edwarda Orackiego, Andrzeja Wakara i innych, także współtwórców tomu „Mrongowskich Studiów Humanistycznych” z 2004/5 roku.

Warto też pamiętać o wystawie zorganizowanej w 1993 roku przez Bibliotekę Gdańską PAN, zatytułowanej „Sam pośród obcego języka”.

Przypominając ponownie te fakty, chciałbym, by po latach z równą wdzięcznością wspomniano współczesne dokonania na Warmii, Mazurach i Kaszubach. Swoimi nadziejami ogarniam nadal również inne wspólnoty, choćby gdańsko-pomorsko-ewangelicką, jak też franciszkańską i świętojańską, tak bardzo związane z postacią K.C. Mrongowiusza. Dziś w kościele św. Jana w Gdańsku zlokalizowane jest Centrum św. Jana Nadbałtyckiego Centrum Kultury i Duszpasterstwo Środowisk Twórczych. W kaplicy świętojańskiej m.in. raz w miesiącu odprawiana jest msza św. w języku kaszubskim. Gospodarzami kościoła – kaplicy św. Anny są znowu oo. franciszkanie, wobec których żywię nadzieję, iż pamiętać będą także o ks. Mrądze, a dróg zbawienia i godnego życia szukać również we współpracy z innymi wyznaniem.

W Gdańsku od kilku lat istnieje Cmentarz Nieistniejących Cmentarzy, zlokalizowany obok kościoła Bożego Ciała, w pobliżu dworców PKS i PKP. Do tychże nieistniejących cmentarzy należy również cerpiszcze (cmentarz) Salvatora ze wzgórza nad Radunią, na którym spoczęły zwłoki ks. K.C. Mrongowiusza. R.I.P.! – I tu warto postawić trwały znak pamięci o Mrongowiuszu.

Myśląc o życiu i twórczości K.C. Mrongowiusza, o jego powołaniu i umiłowaniu – pracy duszpasterskiej i nauczycielskiej, o ukochaniu nauki i języka polskiego, do bogactwa którego zaliczył także swoją rodzinną mazurską mowę i kaszubszczyznę, zastanawiając się nad jego pracowitością i wytrwałością, sądzę, iż nie tylko Olsztynek, Mrągowo i Gdańsk oraz Mazury i Kaszuby – ich mieszkańcy sporo są winni jemu i następcom wdzięcznej pamięci, troski o ich spuścizny i pracy wzbogacającej wspólną skarbnicę dóbr nauki i kultury.

Dobrze się stało, że mieszkańcy Warmii i Mazur oraz Kaszubi i Pomorzanie w Roku 2014 ponownie przypominają sobie i innym tę piękną postać. W ramach tego patronatu AD 2014 miały już u nas miejsce, m.in. w Gdańsku i Gdyni, wykłady o życiu i dokonaniach bohatera olsztyneckiej konferencji. W Kościerzynie organizowany od lat przez Muzeum Ziemi Kościerskiej im. dr. Jerzego Knyby konkurs dla uczniów szkół gimnazjalnych z województwa pomorskiego pod hasłem „Kaszubi wczoraj i dziś” latoś miał tytuł: „Sam wśród obcego języka... Krzysztof Celestyn Mrongowiusz (1764–1855) – pomorski językoznawca i badacz kaszubszczyzny”. Patronat nad tym konkursem objęło Pomorskie Kuratorium Oświaty oraz Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie – jego współorganizator.

K.C. Mrongowiusz był również obecny w czerwcu 2014 r. na konferencji naukowej w Główniczach, nazywanych kiedyś przez Niemców „Kaszubskim Je-

ruzalem”, w których prowadził badania przed ponad półtorawieczem. Patronował też wrześniowej konferencji gdańskiej nauczycieli pt. „Kształcenie i doskonalenie nauczycieli języków obcych oraz języka kaszubskiego”.

W październiku 2014 r. odbyła się w Lęborku w ramach XI Lęborskiego Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, organizowana przez Kaszubów (ZK-P) konferencja pt. „Krzysztof Celestyn Mrongowiusz: propagator języka polskiego, prekursor badań kaszubologicznych, kaznodzieja polsko-ewangelicki – w 250. rocznicę urodzin”. Dobierając referentów, zadbano o obecność profesorów Jerzego Tredera i Zygmunta Szultki, z których drugi postać ks. Mraği przywołał też w Szczecinie w końcu września na konferencji zorganizowanej w ramach Roku Gryfa podczas VI Dni Kaszubskich i uroczystości Jubileuszu XX-lecia Oddziału ZK-P w Szczecinie!

Można rzec, że Kaszubi i Pomorzanie nad Odrą i Wisłą po Noteć i Wartę, podobnie jak Warmia i Mazury, pamiętają niejako już na co dzień o wspaniałym K.C. Mrongowiuszu – wybitnym obywatelu Gdańska rodem z Mazur.

Józef Borzyszkowski

Mrongowiusz and the Kashubs – In the Past and Today

SUMMARY

The year of 2014 was proclaimed by the Kashubian-Pomeranian Association to be the Year of Krzysztof Celestyn Mrongowiusz to commemorate the 250th anniversary of his birth. Through the media, a conference and publications, he was memorialized as a forerunner of investigations regarding Kashubs as well as other roles. He was held in esteem by F. Ceynowa, the father of Kashubian regionalism, who recognized Mrongowiusz' efforts. Mrongowiusz is discussed in XX century works of science and fine literature. He is also memorialized in Mazury and Gdańsk with plaques, and in the year of 2009 a statue of him was placed beside the main library of the Gdańsk University. The previous year he had been awarded “Teacher of the Year” by the University. In the year of 2014 his life and scientific successes, especially those connected with his work in Gdańsk and his investigations of the relationship between the Kashubs near Łeba and the Słowińcy, especially those in Główczyce called by the Germans “Kashubian Jerusalem”, were remembered here and in other places. Mrongowiusz, during his lifetime, shared the fate of Kashubs, living between Poland and Germany... Today he is remembered by the Kashubs as well as residents of Warmia and Mazury which region includes his birthplace of Olsztynek.